

Towarzyszy im wspólna myśl

Piątek był najnowocześniejszym i najpracowiściejszym dniem dla obu delegacji, choć spędzony w uroczym warunkach wysp Vang i Brioni, gdzie toczyły się od rana do wieczora rozmowy. W czasie rozmów przeprowadzono wymianę poglądów i ocenę sytuacji międzynarodowej oraz poszczególnych jej elementów, a także wymieniono informacje polityczne i gospodarcze na tematy wewnętrzne obu krajów. W czasie, kiedy Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Adam Rapacki i Edward Ochab omawiali sprawy partyjne i

rządów, z prezydentem Tito i jego najbliższymi współpracownikami na wyspie Vang, w Brioni sztaby obu delegacji przygotowywały już projekt wspólnego oświadczenia, które podpisane zostanie w poniedziałek przed południem. Zbieżność poglądów jest w tak wielu zasadniczych punktach oczywista, że praca sztabów nad wspólnym oświadczeniem mogła się zacząć przed zakończeniem programowych rozmów członków delegacji.

E. OSMANCZYK

Transakcja z przysmakami

Kawior, kawior!

LONDYN

Prasa duńska donosi o ciekawej transakcji, jaką zawierają między sobą radziecki i duński przemysł rybny.

Chodzi mianowicie o dostawę z ZSRR ikry rosyjskiego jesiota i rozpoczęcie przez Danię produkcji kawioru, którego jedynym dostawcą był dotychczas Związek Radziecki. Dostawa obejmuje ilość ikry pozwalającą na wyhodowanie 50 tys. sztuk jesiotów: po upływie trzech lat Dania mogłaby już przystąpić do produkcji kawioru. W zamian, Związek Radziecki otrzyma z Danii trzykrotnie większą ilość ikry morskiego pstrąga.

(r)

Filmowcy kręcą

na Krakowskim Rynku
zdjęcia do filmu p. t.

»Zadzwońcie
do mojej żony«

Na Rynku Gł. w Krakowie pod Sukiennicami, ekipa Wytworni Filmów Fabularnych nakręcała zdjęcia do filmu produkcji polsko-czechosłowackiej pt. »Zadzwońcie do mojej żony«. Będzie to komedia, której akcja toczy się na terenie Polski i Czechosłowacji.

Filmowcy pozostaną w Krakowie przez kilka dni. Dziś mają kręcić zdjęcia na Wawelu. (k)

Stołeczna spółdzielnia „Turysta” odda e do dyspozycji podróżnych

★ tzw. hotele przyzakładowe
★ pokoje oferowane przez mieszkańców

Kłopotem z miejscami w warszawskich hotelach zamierza zaradzić nowopowstała spółdzielnia „Turysta”. Spółdzielnia ta pragnie wykorzystać w tym celu liczne w stolicy tzw. hotele przyzakładowe i pokoje gościnne posiadane przez warszawskie instytucje, które są zazwyczaj niewykorzystane.

Spółdzielnia „Turysta” zamierza także lokować przybawających do stolicy podróżnych w mieszkaniach prywatnych zgłaszanych na ten cel

przez mieszkańców Warszawy. Jak wykazał przykład Poznania z okresu Międzynarodowych Targów, ta forma zakwaterowania w tzw. „pokojach umebowanych”, zdaje egzamin i może być również zastosowana w stolicy, chociaż warunki mieszkaniowe są tu znacznie trudniejsze. W każdym razie spółdzielnia spodziewa się uzyskać pewną liczbę pokoi od osób wyjeżdżających na dłuższe urlopy, za granicę, do sanatoriów itd.

„Turysta” uzyskała już zezwolenie Prezydium St. RN na prowadzenie tego rodzaju działalności. W tym celu od początku października br. utworzone zostanie specjalne biuro hotelowe spółdzielni, pracujące w porozumieniu z Centralnym Biurem Zakwaterowania Hoteli Miejskich, które dysponować będzie wszystkimi wolnymi pokojami i kierować do nich podróżnych.

Opłaty za noclegi w tych pokojach kształtować się mają mniej więcej na poziomie opłat hotelowych, w zależności od istniejących na miejscu wygód. Korzystający z tych noclegów podróżni będą jednak musieli przestrzegać takiego samego regulaminu, jaki obowiązuje w miejskich hotelach. (zel)

Jeśli znasz się
na piłce nożnej

weź udział
w konkursie
sportowym

Możesz wygrać

wartościowe
nagrody

(Szczegóły patrz na str. 6)

Cena 50 gr

echo KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 215

Kraków, sobota 14, niedziela 15 września 1957



Przed trzecim atakiem na wrak

»Consul Carl Fisser«

Spodziewać się należy, że w najbliższych godzinach polscy ratownicy, którzy już od kilku tygodni pracują u wybrzeży Norwegii nad wydobywaniem zatopionego tam w czasie wojny statku „Consul Carl Fisser” przystąpią do generalnego ataku na wrak.

W środę, 11 bm. do portu Aalesund przybył statek ratowniczy „Swaröyca” który przyholował z Gdyni dwa pontony. Następne dwa holuje jeszcze „Herkules”. 16 dni, jakie zajęła podróż „Swaröyca” z Aalesund do Gdyni i z powrotem, ratownicy polscy wykorzystali na przeprowadzenie dodatkowych prac przygotowawczych. M. in. nurkowie przeciągnęli pod kadłubem wraku dodatkowe liny stalowe.

Jeśli nie zajdą jakieś niespodziewane przeszkody, wrak podniesiony zostanie z dna już ok. 20 bm.

Wczoraj o godz. 14 zanotowano na Kasprowym Wierchu minus 1 st.

Członkowie delegacji polskiej w towarzystwie prezydenta Tito zwiedzają słynną grootę w Postojnie.

CAF — Telefoto

»Wdechowa« nowość



Na fot. ćwiczenia drużyny ratowniczej skautów amerykańskich.

Amerykański. Czerwony Krzyż propaguje nową metodę sztucznego oddychania — przez wdechy powietrza wprost do ust chorego. Przeprowadzono już szereg prób z pomyślnym wynikiem, m. in. poddał się im dobrowolnie młody lekarz, któremu wstrzyknięto uprzednio środek powodujący krótkotrwały paraliż, tak, że mógł oddychać jedynie przy pomocy specjalnego aparatu. Z kolei aparat wyłączono i ratowano „chorego” stosując starą i nową metodę. Druga okazała się skuteczniejsza.

Technika zabiegu jest w zasadzie bardzo prosta. Kładzie się chorego na plecach, otwie-

ra mu usta, odchylając dolną szczękę i zatyka równocześnie nos. Ratownik wdechuje powietrze wprost do ust chorego, względnie czyni to za pomocą małej rurki w kształcie litery S, robiąc jedynie krótkie przerwy dla... nabrania tchu.

Echa Belgradu...

„Chcemy rozwiązać z Polską”. Na marginesie belgradzkiej oświadczenia w sprawie Odry — Nysy, wczorajsza DNE WELT zamieszcza artykuł pod powyższym tytułem, w którym czytamy m. in.: „Odezwał się dzwon alarmowy. Przeraził dźwięk tego dzwonu z Belgradu odbił się w Bonn głośnie, wleciostrońnym echem. Nie ma się czemu dziwić, jako że prędkość przez wysokie władze Jugosławii roli sekundaństwa do uczynienia z Odry-Nysy granicy ostatecznej, byłoby równoznaczne z wyłączeniem przez Jugosławie ostrza szpady w centrum niemieckiej polityki zagra-

nicznej. Zapoczątkowano by wówczas w ten sposób rozwój wypadków, który jeżeli nawet nie oznaczałby — być może — flakasa dyplomatycznej obrony niemieckiej pozycji prawnej, to jednak z pewnością poważnie naruszyłby tę obronę. Zagadnienie stosunku NRF do Polski na tle oświadczenia prezydenta Tito w sprawie linii Odry-Nysy obszerne omawia belgradzki korespondent CHRISTIAN SCIEN-CE MONITOR. Dziennik pisze: „Zaskoczeniem byłoby nie to, że Tito wystąpił na rzecz Polski w sprawie problemu granicznego, będącego przedmiotem sporu, ale że uczynił to w

takiej chwili. Koła jugosłowiańskie szybko wyjaśniły, że przyczyną tego wystąpienia była konieczność i pragnienie wzmocnienia niezależności Polski jeszcze nieupewnionej skonsolidowanej. Z punktu widzenia zachodnio-niemieckiego, deklaracja Tito nie mogła być złożona w bardziej nieodpowiedniej chwili.

W kołach miejscowych obserwatorów wyraża się zaniepokojenie, że wystąpienie Tito zaledwie na 5 dni przed wyborami w zachodnich Niemczech może przyczynić wiele kłopotów i narazić na niebezpieczeństwo politykę uprawianą przez rząd bawarski z taką ostrożnością.

„Każdy z nas — opiekunem społecznym wybranego zabytku” — oto hasło godne realizacji z chwilą przywrócenia właściwego miejsca i szacunku dla dzieł sztuki ziemi polskiej.

Opuszczone i poniewierane, zrujnowane i zaniedbane, zagrożone całkowitym zniszczeniem — wołają do nas swym pięknem, historią, wartością naukową o pomoc, opiekę i zainteresowanie. Wołają, ginące wartości dawniej świetnych miast jak Tarnów, malownicze małe miasteczka jak Zakliczyn, Łanekorona; wzywają pomocy poniewierane pałace i dwory, wycinane i dentane parki, proszą o pełną opiekę świetne niegdyś zamki, o pomoc i radę niszczone lub opuszczone budynki kościelne wraz z ich jakże nieraz cennym wyposażeniem wnętrza. Ginące w oczach zabytkowe, charakterystyczne zabudowania naszych wsi proszą o przechowanie ich swoistych, świetnych wartości w ośrodkach etnograficznych, stanicach turystycznych lub muzeach na wolnym powietrzu.

Te głosy, skargi i wezwania powinny szczególnie mocno poruszyć każdego obywatela kraju podczas tygodnia poświęconego sprawie ochrony zabytków. Nie szukajmy daleko, przeciwnie otoczmy swym czynnym zainteresowaniem najbliższy nam obiekt zabytkowy. Pamiętajmy, że w czas położona dachówka i rynna, załatane pęknięcie, z właściwą troską urządzone otoczenie zabytku, utrzymany starannie park, obraz oddany do konserwacji w ręce prawdziwego fachowca — są w zasięgu możliwości każdego z nas. Wspólna troska i zainteresowanie naszym dobrem kulturowym winny złączyć nas wszystkich w Tygodniu Ochrony Zabytków w jedno wielkie zrzeczenie społecznych opiekunów zabytków.

Dr HANNA PIENKOWSKA
Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Krakowie

W Moskwie obejrzałem w muzeum

moją salę »pośmiertną«

opowiada nam pilot Jan Nagórski
który pierwszy latał nad Arktyką

W wielkiej Encyklopedii Radzieckiej pod literą n znajduje się nazwisko: „Nagórski”. Czytamy: „Jan Nagórski pierwszy latał na samolocie w Arktyce. Wykazał możliwość osiągnięcia Bieguna Północnego na maszynie cięższej od powietrza”. Dalej podana jest data śmierci lotnika — 1915 r.

— Jak to możliwe, że „uskrzeszono” pana w Polsce i w ogóle na świecie dopiero dwa lata temu?

— A tak się jakoś złożyło. Po powrocie z Rosji do kraju w roku 1918 nie niepokoiłem nikogo swoim istnieniem. Dopiero w roku 1955 poszedłem z żoną na odczyt inż. Centkiewicza o Arktyce. I słyszę, że prelegent mówi: „Pierwszym pilotem, który zdobył Arktykę był Polak Jan Nagórski, który zginął w I wojnie światowej”. Nie wytrzymałem i powiedziałem: „przecież ja żyję!”. Oczywiście sensacja na sali była ogromna...

— Panie inżynierze, kilka słów o swojej karierze arktycznej pilota...

— Skończyłem studia wojskowe w Petersburgu i byłem zarazem oficerem lotnictwa i marynarki. Arktyka była wówczas ziemią nieznaną, a liczne wyprawy polarne ginęły gdzieś wśród lodów. Postano-



Wielkie zabrać się wraz z samolotem Farman Morris na ratowniczy statek „Gerta”, który wypłynął z Murmańska na

(Dokończenie na str. 3)

Na odbudowę zabytków

Stowarzyszenie Popierania Budownictwa Mieszkaniowego i Ochrony Zabytków woj. krakowskiego powzięło uchwałę przyznającą z okazji Tygodnia Ochrony Zabytków kredyty na zabezpieczenie kilku obiektów zabytkowych.

1 mln. zł przeznaczono na remont i odbudowę najcenniejszych, staromiejskich domów mieszkalnych w Tarnowie, pochodzących z XVI i XVII w. Na wstępne prace zabezpieczające przy renesansowym zamku w Sucheju, zajmowanym obecnie przez liceum ogólnokształcące, przeznaczono 150 tys. zł.

50 tys. zł posłuży na trwałe zabezpieczenie bogato dekorowanej bramy dawnego zamku z XVII w. w Dąbrowie Tarnowskiej, a 40 tys. zł — na pokrycie gontem dachu dworu z XVIII w. w Bistuszowej w pow. tarnowskim. W dworze tym mieści się obecnie Prezydium GRN.

Ta uchwała Stowarzyszenia zasługuje na jak największe uznanie.

Potężny wybuch dał znać

o wynurzeniu się
z morza
nowej wyspy

Pilot australijski, który przelatując nad morzem w pobliżu wybrzeża Indonezji był świadkiem wynurzenia się z morza nowej wyspy.

Poprzedziła ją potężna erupcja wulkaniczna. Zanim samolot znalazł się w pobliżu wyspy, pilot dostrzegł ogromną chmurę w kształcie grzyba, podobną do chmury po wybuchu bomby atomowej.

Bimbrownia

w uniwersytecie

W Łodzi aresztowano portiera uniwersytetu, który urządził bimbrownię w murach uczelni. Jak się okazuje, „rozruchu” tej wytwórni dokonał 13 lat temu.

Metoda leczenia białaczki opracowana ostatnio przez amerykańskiego uczonego znana była w Polsce już w poprzednich latach

Niedawno ukazała się w prasie notatka informująca o nowej metodzie leczenia białaczki, opracowanej przez amerykańskiego uczonego prof. Dameshka. Jak się dowiadujemy, metoda ta polegająca na przeszczepianiu szpiku kostnego znana jest również w Polsce a w 1948 roku dr Raszek z kliniki prof. Groera wydrukował na ten temat prace we Lwowie.

Również w Warszawie, przeszczepianie szpiku w celach leczniczych, zaczęto stosować

w I klinice chorób wewnętrznych Akademii Medycznej. Docent dr med. Z. Migdalska-Kornecka użyła wtedy po raz pierwszy szpiku dla leczenia chorej na ciężką chorobę krwi, w przebiegu której występują doprowadzające do zgonu krwotoki (choroba Werhafa). Zachęcona natychmiastowym (przed upływem 24 godz.) doskonałym wynikiem leczenia dr Migdalska opracowała metodę przeszczepiania szpiku i ustaliła do niej wskazania. Poza tym stosowała tę metodę przy skazach krwotocznych, w białaczkach ostrych i przewlekłych, niedokrwistościach aplastycznych (nie poddających się leczeniu).

Doc. dr Migdalska-Kornecka prace swoje przedstawiła na zjazdach hematologów w Krakowie, Warszawie i Gdańsku w 1950 r. i 1952 r. Opublikowane one zostały w 1955 r. w polskim archiwum medycyny wewnętrznej. Obecnie pracuje dalej nad rozwojem tej metody leczenia. Metoda ta będzie miała również zastosowanie w zwalczaniu schorzeń wywołanych energią promienistą (jądrową).

Prof. dr Franciszek Groer, dyrektor Instytutu Matki i Dziecka cz. kor. PAN, przeprowadził również przeszczepienie szpiku kostnego już wielokrotnie w 1938/9 r. w klinice pediatrycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dla zabezpieczenia prawa pierwszeństwa złożono wówczas doniesienie o tym nowym sposobie postępowania leczniczego w Polskiej Akademii Umiejętności w zamkniętej kopercie wraz z planem dalszych badań w tej dziedzinie. Wojna uniemożliwiła szybkie ogłoszenie tych wyników i dopiero w 1948 roku ukazała się pierwsza praca na ten temat w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym.

Jak informuje prof. Groer, metoda przenoszenia szpiku kostnego od zdrowego dawcy do szpiku kostnego chorego jest bardzo potężnym zabiegiem leczniczym. Niestety jednak, nie można go uważać za metodę radykalnie leczącą białaczkę. Jest on poza tym bardzo trudno dostępny, gdyż nielato znaleźć chętnych dawców szpiku kostnego, pomimo iż nawet wielokrotne pobieranie szpiku kostnego od zdrowego dawcy, przy zastosowaniu odpowiednich ostrożności nie naraża go na żadne niebezpieczeństwo. (j.r.)

Shelley Walsh, Worcestershire (W. Brytania) pani Roberta Cowell, ustanowiła nowy rekord w wyscigach samochodowych kobiet. Nie byłoby w tym ostatecznie nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że jeszcze 6 lat temu zawodniczka ta nie istniała... Jako kobieta. Była ona bowiem mężczyzną-pilotem, który zresztą również zdobył sławę na torach wyscigowych.

CAF



Rozwój wydarzeń na Bliskim i Środkowym Wschodzie

* LONDYN

Rząd syryjski przesłał do rządów Libanu, Iraku i Jordani noty zapytaniem, czy są one zaniepokojone rozwojem sytuacji w Syrii i czy wyraziły swe obawy rządowi w USA.

* MOSKWA

Ambasador radziecki w Ankarze wręczył premierowi Turcji Menderesowi list od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bulganina, wyrażający zaniepokojenie z powodu koncentracji wojsk tureckich na granicy turecko-syryjskiej.

List głosi m. in., że Związek Radziecki nie może patrzeć obojętnie na taki rozwój wydarzeń na Bliskim i Środkowym Wschodzie, który mógłby doprowadzić do konfliktu zbrojnego w tym rejonie.

Premier Bulganin wzrwa po przyjacielsku w swym liście rząd turecki, aby nie brał udziału w tak niebezpiecznej w swych skutkach sprawie, jak interwencja zbrojna przeciwko Syrii.

* NOWY JORK

Korespondent dziennika „New York Times” przesłał z Damaszku wywiad udzielony mu przez zastępcę szefa sztabu generalnego armii syryjskiej Nefuri.

Podkreślając, że Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować agresję przeciwko Syrii, Nefuri oświadczył, że Amerykanie „podżegają” Turcję do koncentracji wojsk na granicy syryjskiej. Według jego obliczeń, na granicy syryjskiej skoncentrowano dwie tureckie dywizje piechoty i jedną dywizję pancerną. Nefuri odrzucił twierdzenie, że dywizje te skoncentrowano jedynie w celu przeprowadzenia manewrów.

Nefuri oświadczył również, że samoloty nieznanej pochodzenia, a według wszelkiego prawdopodobieństwa amerykańskie, „angielskie, lub tureckie, dokonywały w ciągu ostatnich 4 dni przelotów nad okrzemieniem Latakia w północnej Syrii.

* KAIR

Dziennik syryjski „As-Sarha” podaje, że w ostatnim tygodniu samoloty amerykańskie dostarczały do Iraku wielką ilość uzbrojenia, w tym artylerii i amunicji dla oddziałów pancernych.

Zapasy zimowe

(770 tys. ton ziemniaków dla „mieszczuchów”)

Wkrótce — sprzedaż ziemniaków

★ półhurtowa

★ na zamówienia zbiorowe

Na zaopatrzenie ludności miast przeznaczono się w tym roku 770 tys. ton ziemniaków (mniej więcej tyle, co w zeszłym roku).

Sprzedaż ziemniaków dla ludności rozpocznie się za kilka tygodni i będzie zorganizowana podobnie jak w latach ubiegłych. Na placach, w centrum i na peryferiach miast prowadzona będzie sprzedaż półhurtowa. Natomiast zakłady i instytucje będą mogły dla swych pracowników kupować ziemniaki na zamówienia zbiorowe.

Ceny ziemniaków w sprzedaży półhurtowej jeszcze nie ustalono; dla pracowników zakładów przy zamówieniach zbiorowych wynosi 60 zł za 100 kg.

Zakłady pracy będą przy-
—O—

Mark Twain na... indeksie

NEWY JORK

Władze szkolne w Nowym Jorku postanowiły wycofać z lektury szkół podstawowych powieść Marka Twaina pt. „Huckleberry Finn”. Podobno komisja opiniująca lekturę doszła do wniosku, że powieść zawiera uwagi obrażające Murzynów.

WIECH Walery Watróbka ma głos Jmieniiny trzynastego

Głęboka jak wiadomo w ten piątek obchodziła swoje imieniny. Jakżem zobaczył, że w tym roku 13 września wypada jak raz w piątek, skóra na mnie ścierpa — niefortunny, pechowy dzień. Nauka nam podaje, że jak się piątek z trzynastką zejdzie, musi być nieszczęście. Dowodów rzeczowych na to nie brakuje. W piątek trzynastego właśnie największe katastrofy kolejowe, tramwajowe i lotnicze na całym świecie się zdarzają. A o wiele chodzi o moje życie prywatne właśnie w piątek trzynastego paręnaście lat temu nazad zapoznałem na Białanach Gienię. To chyba wystarczy. Toteż miałem najgorętsze przeczucie, co pod względem tych imienin i sprawdziło się co do grosza.

Zaczęło się od prezentu. Już na parę tygodni napróżd łamałem sobie głowę, co by tu tej bogini mojej piękności kupić. A szwagier mnie pomógł — niemożem wyrzucić pieniędzy za okno — mówi — trzeba kupić coś takiego, co ostatnio staniało. Jakżeśmy zaczęli badać te sprawy pokazało się, że stanieli tylko lokomotywy i traktory. No, myśleliśmy sobie, na co Gieniułnie lokomotywa? Gdzie pojedzie traktorem — na bazar Różyckiego? Od

„Wiadomości konserwatorskie”

Oddział Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie wydał publikację pod nazwą: „Wiadomości Konserwatorskie”. Na treść tej publikacji składają się artykuły poświęcone zagadnieniom konserwacji zabytków Tarnowa oraz kronika z terenu województwa.

Zadaniem publikacji jest zapoznanie opinii społecznej, a szczególnie społecznych opiekunów PTTK z wybranymi, najbardziej aktualnymi problemami konserwatorskimi naszego województwa.

Zeszyt „Wiadomości Konserwatorskich” (jego cena wynosi 2 zł) dotrze w teren poprzez PTTK oraz biblioteki miejskie i gromadzkie.

tego do tego, urządziliśmy, że weźmie się na raty telewizor. Prezent praktyczny, Gieniułne, jako osobistość z natury ciekawe, uziemi się co wieczór przy telewizorze, a my ze szwagrem będziemy mogli użyć troszkę świeżego powietrza. A poza tem kultura i sztuka zmusza nas do tego, żeby mieć w domu telewizor.

Wystarzałem się o trzy patyki, na pierwszą ratę i zaczęliśmy za tem chodzić. Ja, szwagier oraz Mietek Gibasiewicz, Wicis Szparaga i Mondzio Koralkowski, jako żyrcanci. Ale się pokazało, że oprócz żyrcantów, trzeba mieć tak zwany talon.

Zanim ten talon zdobyliśmy jużśmy mieli tylko 1500 złotych. Reszta rozeszła nam się na kosza jak: tramwaje, woda sodowa, ciastka, fructovit i temuż podobnie. Właściwie to nawet nie tak dużo jeżeli weźmie się pod uwagę, że było nas z żyrcantami pięć osób. A żyrcantów nie można było zniechęcać, bo mogli by cfanąć swoje podpisy. Jak już mieliśmy wszystko, weksle, talon, nawet dorożkę, na którą miało się zabrać te maszyny, pokazało się, że telewizorów w ogóle nie ma na rynku.

Trzeba było czekać aż nadejdą. Czekaliśmy do samych imienin i faktycznie ostatniego dnia nadeszli i to bardzo dobre, tak zwane filery, ale nie można było nic zafatuć, bo już nam się zostało tylko sześćset złotych z groszami.

Wtenczas szwagier zgalił, że jak faktycznie za te sume telewizora Gieniułnie nie kupię, ale możemy go wykonać sposobem domowym, z poszczególnych części. Cóż to jest telewizor? Radio z lufcikiem. A więc najspampierw trzeba kupić lufcik. Jak zaczęliśmy jeździć dorożką i szukać tego telewizyjnego lufcika pokazało się, że nam nie starczy z niego moniaków.

Wtenczas Mietek Gibasiewicz znalazł się bardzo elegancko i oddał nam swój lufcik, chociaż cholernie wiało i muchy do mieszkania wpadały.

Pojechaliśmy do mnie wręczyć Gieni prezent. I tu zaczął działać ten feralny piątek. Jak Mietek Gibasiewicz mowę imieninową złożył, a dorożkarz wręczył Gieni lufcik, wzięła go w ręce i oprawiła mnie w niego jak w ramkę. A potem nerwowo złapała szcztokę i zaczęła wyjeżdżać na gościach z mieszkania.

Rzecz jasna, że zrobił się z tego niewąski raban. Sądzieli postali po milicję. Ale milicjantka, tyż miała na imię Gienia i nie chciała zestawiać protokołu na moją małżonkę, Gienia Gieni oka nie wydziobiła.

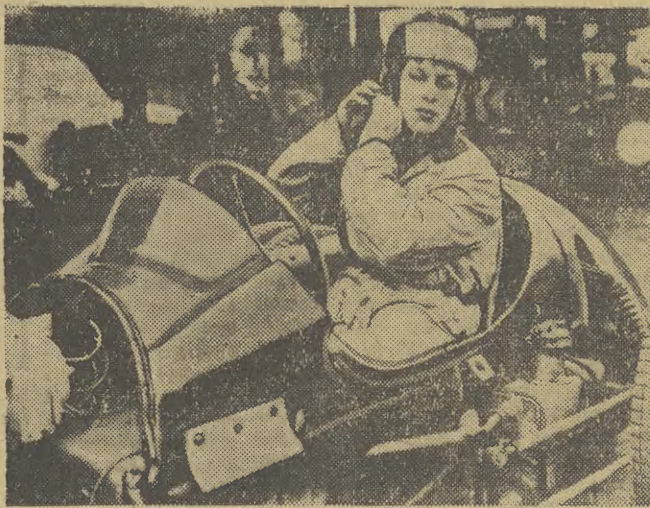
I teraz jest taki rezultat, że ja chodzę oblepiony plasterkami, bo Gienia była w dalszym ciągu bardzo bardzo zdenerwowana, szwagier wyjechał z Warszawy, żyrcanci poobrażane. Jednem słowem ciemna mogiła. A przez kogo to wszystko — przez niefortunny dzień. Trzynastka, piątek i Gienia, to za dużo na jednego słabosilnego mężczyznę.

Nowy gmach Muzeum Narodowego zostanie rozbudowany

Jak dowiedzieliśmy się w Centralnym Zarządzie Muzeów i Ochrony Zabytków nowy gmach Muzeum Narodowego w Krakowie zostanie oddany do pełnego użytku w tym roku.

Przewidziana jest również dalsza rozbudowa tego gmachu

(h)



W Moskwie obejrzałem w muzeum moją salę „pośmiertną“

(Dokończenie ze str. 1)

poszukiwanie słynnego żeglarza polarnego Fiedowa.



Por. Żwirko.



St. Wigura.

W lokalu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej ruch. Dzwonią telefon, biegają gońcy, krępowani i goście, gdzieś w kącie gabinetu konspirują po cichu trzej konstruktorzy RWD ze swym prezesem, inżynierem Wędrichowskim, a w jednym z głębokich foteli salonu brązowego siedzi porucznik Żwirko, zajęty rozmową z jakimś eleganckim panem, którego nikomu nie zna. Ktoś przegląda gratulacyjne depesze i dyktuje odpowiedzi praszystom. Ktoś wyjaśnia przedstawicielom prasy obliczenia punktów regulaminu zawodów. Ktoś się śmieje, ktoś mówi głośno, ktoś szuka znajomych.

Nagle w gwar rozmów wpada tubalny głos majora Kwiecińskiego:

— Franek, polecisz do Pragi?

— Telefonują Czesi w sprawie zaproszenia na meeting lotniczy.

Krótką naradą z Wigurą.

Trzeba polecić, bo jakże odmówić serdecznemu zaproszeniu tych, z którymi wiąże załogę RWD-6 liczne węzły znajomości i sympatii.

— Jutro start.

Szczegóły, zezwolenia, zaawizowania, skład ekipy. Godzina odlotu i trasa. I jeszcze rozmowa z miłym attaché Czechosłowacji, pułkownikiem Sylwestrem. I — sprawunki, bo droga do domu. A potem — nagle tęsknota za spokojnym dniem w towarzystwie żony i przyjaciół. I — zmiana projektu. Polecę o dzień później.

Polska ekipa odleciała bez Żwirki i Wigury.

Wysiadłem wraz z samolotem na ładzie Nowej Ziemi, a stamtąd oblatywałem pobliskie i dalekie tereny.

Na wyspie Pankratiewa znalazłem chatkę Fiedowa, w której znajdowały się m. in. dotychczasowe jego meldunki oraz wyniki badań i doświadczeń, najdłuższy mój lot polarny trwał przeszło 4 godziny. Było to w warunkach lodowych wyczynem nie byle jakim. Oczywiście było to śmiało równie z uwagi na ówczesną konstrukcję samolotu. Podobnego Farmana jak mój oglądała Warszawa w dniu niedawnego święta.

— A potem?

— Potem wojna, no i wróciłem do kraju. Czytałem potem o sobie różne ciekawe rzeczy w encyklopediach i artykułach, ale nikomu się nie przypomniałem. Dopiero po tej konfrontacji z Centkiewiczem wynikła cała „burza“.

Radzieccy piloci arktyczni zaprosili mnie w zeszłym roku do Moskwy, serdecznie fetowali, dali wszystkie pamiątki skrzętnie przechowywane w muzeum arktycznym. Miałem tam również okazję obejrzenia mojej sali „pośmiertnej“ w muzeum. Przyjaciół mam teraz w ZSRR bardzo dużo, a młodzi badacze ze stacji polarnej „Nagorskiej“ na wyspie Franciszka Józefa — przysłali mi nawet list wierszem. Redakcja Encyklopedii Radzieckiej przeprosiła mnie za „uśmiercenie“ i obiecała poprawkę w następnym wydaniu, no, a teraz ostatnio — z okazji święta lotnictwa zostałem udekorowany Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski. To wielka dla mnie radość i zaszczyt.

— Oprócz pana odznaczeni także zostali dwaj inni nestorzy polskiego lotnictwa...

— A tak, oczywiście: kolesi Zolotow i Heine. Z Zolotowem znamy się kopę lat, on też latał na Farmanie, no i

przed wszystkim szkoli pilotów. A uczniowie wychowali sobie znakomitych: Żwirko, Orlińskiego, Skarżyńskiego, Powińskiego.

— Wszyscy już też jesteśmy starzy i siwi. Ale ja osobiście swoich lat nie czuję. Podobnie jak Michał Scipio del Campo — inny nasz nestor pilotów, który w roku 1911 dokonał słynnego przelotu z Warszawy do Petersburga. Michał mówi: „Tak samo jak są 20-letni starcy, tak też zdarzają się 70-letni młodzieńcy“. Nasza stara gwardia lotnicza: Zolotow, Del Campo i ja, tak się właśnie czujemy...

Testament Agi Khana

LONDYN

Opublikowano tu testament zmarłego niedawno Agi Khana. Pozostawił on swym spadkobiercom w Anglii 578.000 funtów szterlingów, z czego 50.000 przeznaczył na koszty własnego pogrzebu i budowę mauzoleum. 10.000 funtów ma otrzymać panna Haldis Poppe — norweska gubernantka syna Agi, Sadruddina. (f)

„Siedem grzechów głównych“ w języku rosyjskim

MOSKWA

„Inostrannaja Literatur“ wydała w przekładzie na język rosyjski powieść T. Kwiatkowskiego pt. „Siedem grzechów głównych“. Książka ukazała się w sprzedaży.

„Polska emigracja postępuje w ZSRR w latach drugiej wojny światowej“ — pod takim tytułem ukazała się w Moskwie ciekawa publikacja wydana przez Instytut Historii Akademii Nauk Ukrainskiej SRR w Kijowie.

Aktualna sytuacja w dziedzinie zatrudnienia

◆ Okres letni ◆ prace sezonowe ◆ problem kwalifikacji

Statystyka urzędów zatrudnienia

a rzeczywiste zapotrzebowanie zakładów pracy

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeprowadziło analizę aktualnej sytuacji na rynku pracy.

Jak wynika z szacunkowych obliczeń — w okresie letnim znacznie wzrósł stan zatrudnienia — o ponad 140 tys. osób w porównaniu z latem r. ub. Ogólna liczba zatrudnionych (ubezpieczonych) w gospodarce narodowej, poza indywidualną gospodarką chłopską i spółdzielniami produkcyjnymi, wynosi obecnie 7.300 tys. osób.

Obliczenia uwzględniają fakt, że wielu ludzi odeszło ze stałej pracy w budownictwie, przemysle materiałowym budowlanych i innych przemysłach ze względu na większą opłacalność prac sezonowych — głównie w rolnictwie indywidualnym.

Ministerstwo PiOS spodziewa się, że wraz z zakończeniem typowego letnich prac w niektórych działach gospodarki społecznej stan zatrudnienia zmniejszy się (podobnie jak w latach ubiegłych) o ok. 200 tys. osób. Ministerstwo, wspólnie z resortami przemysłowym, bada w chwili obecnej możliwości szerszego niż w latach ubiegłych zapewnienia dodatkowych źródeł pracy w okresie zimy (np. prace wykończeniowe w budownictwie, niektóre prace w gospodarce komunalnej, prace leśne itp.); przewiduje się jednak pewne trudności w zatrudnieniu tych wszystkich, którzy zostaną pozostawieni prac sezonowych mimo przewidzianego w krytycznym momencie uruchomienia funduszu interwencyjnego, szerokiej kampanii wykrywania rezerw dodatkowego zatrudnienia prowadzonej przez rady narodowe itp.

Wolnych miejsc pracy, zgło-

stwa nie dają pełnego obrazu, gdyż nie wszyscy poszukujący pracy za pośrednictwem urzędów zatrudnienia jak również nie wszystkie zakłady zgłaszają wolne miejsca. Faktem jednak jest, że nastąpiła w tej dziedzinie pewna poprawa.

Według analizy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, na złagodzenie sytuacji na rynku pracy wpływa dalszy wzrost zatrudnienia w sektorze uspołecznionym w rzemiośle, prywatnym przemysle, handlu i usługach. W ciągu ostatnich 12 miesięcy, zatrudnienie np. w prywatnych przedsiębiorstwach wzrosło o 47 tys. osób.

Nowe schronisko w Karkonoszach

W przepięknie położonym na wysokości 1400 m nad poziomem morza schronisku „Samotnia“ nad Małym Stawem w Karkonoszach, przeprowadzany jest obecnie remont generalny. Dzięki temu schronisko zyska już w listopadzie br. 20 nowych miejsc.

W nadchodzącym sezonie zimowym otwarte zostanie w Karkonoszach nowe schronisko „Łabski Szczyt“ — położone niedaleko Szrenickiej w rejonie Szklarskiej Poręby. Posiadać ono będzie 50 miejsc noclegowych.

W rejonie Szklarskiej Poręby trwają także prace przy budowie nowej nartostrady długości 2,500 m, prowadzącej z Hali Szrenickiej do Szklarskiej Poręby.

się na wierzchu nurtu, jak korek wypchnięty z głębi wodnego prądu.

— Wyhuśta nas — pomyślał zapewne w tej chwili Żwirko, jak myśli każdy pilot, poczuwszy pierwsze uderzenia nawałnicy.

W dole już kłaniały się wicherze smukłe topole, a wierzby, ciągnące za włosy, zawodziły beznadziejnie, kuląc się bary pod plagami wichru.

Na niebie tymczasem rozwijały się szwadrony chmur do szarych i artyleria grzmotów zaczęła dudnić głucho w samym środku potężnej armii huraganu. Wspaniała rakietą błyskawicy przysła krótkim potrojnym blaskiem sygnał i pękła bomba pioruna gdzieś z flanki.

Ruszyło.

Zadudniły gęste werble deszczu, przecwalały co lżejsze plutony podmuchów i jak ciężka husarska chorągiew, zwaliły się za niemi czarne watahy głównych sił. Zamruwały jarzące ślepią błyskawic, zatrzesły światem grzmoty, przestwór popękał od huków piorunów i — rzekłbyś — zawalił się strop nieba na ziemię, ogłuszona tym strasliwym natarciem.

Samolot stanął dęba i zatagał sterami!

— Uciekać!

Ale spokojna dłoń wytrawnego pilota sparowała uderzenie:

— Naprzód.

Naprzód: im gwałtowniejszy atak burzy, tem zwykle krótszy.

Więc, nisko przyciśnięci nad wzgórzami i dolinami, gdzie oszalały wicher skręca się w wijące wściekłością wiry, wyskakując z przełęcz, by rzucić się w górę i rozbić się o nieustępliwe kopuły pagórków, by znów zwinąć giętkie lotne ciało w lej gwizdzącego kołowrotu, lecać przed siebie, wypatrząc jasniejszą lukę w zwartej ścianie chmur.

Naprawdę jednak: front burzy jest jednolity i głęboki, a

(Dokończenie na str. 4)

Janusz Meissner

Żwirko i Wigura — załoga RWD

Pod powyższym tytułem ukazała się w 1932 r. książka znanego pisarza Janusza Meissnera. Poniżej drukujemy fragmenty dotyczące śmierci twórców RWD.

szczy się, usiadł w pokoju żony, by popatrzeć na śpiącą.

Gdy się ocknęła, siedział na krawędzi łóżka i lekko końcami palców gładził jej rękę. Wydał się jej smutny i zmęczony.

— Nie chce ci się lecieć do Pragi, Ryżenki? — zapytała. Potrząsnął głową.

— Więc zostań — prosiła. — Przecież możesz nie lecieć? Zostań.

— Polecę — powiedział. — Wstań Aśka, daj mi śniadanie.

Zegnął się z nią dwa razy. Pytał o syna:

— Czemu Henia tu nie ma? Pilnuj go, uważaj na niego.

Jeszcze od progu wrócił, by uściśnąć ją po raz ostatni.

Wyszedł.

Pani Asia chciała zobaczyć go z daleka, przez oplecioną powojem drucianą siatkę ogrodzenia. Wybiegła do ogrodu i wspięła się na płot.

Franek stał tuż pod domem i patrzył w jej okno.

— Zapomniałeś czego?

Zmieszał się, jakby przyłapano na gorącym uczynku.

— Nie, nie. Do widzenia.

Szedł wolno pustą ulicą pod górę. Na zakręcie przystanął i jakby się zawahał, lecz po chwili ruszył dalej.

S taś Wigura od czasu powrotu z Wilna też był jakos dziwnie przygnębiony.

Wieczorem grał w brydża, a rano w dzień odlotu wstał wcześniej i razem z siostrą zjadł śniadanie. Cieszył się, że będą mieli dobrą pogodę na przelot, bo za oknami śmiało się słońce i powietrze było

spokojne. Ale nie miał ochoty lecieć.

Ze Żwirką spotkali się na lotnisku.

Maszyna była dokładnie przejrzana, silnik wypróbowany, zbiorniki napełnione.

Puścili w ruch śmigło. Żwirko siadł za sterem. Wigura zatrasnął drzwiczki kabiny.

— Start.

Jak tyle, tyle razy na kilkudziesięciu lotniskach całej Europy — start.

Biegna krótkie, polśniewające słońcem żółta trawa między elastycznie rozkroczone podwozie. Szarozielona mura ucieka w tył, nieznacznie oddala się, opada w dół, zwalnia. Głęboki skręt, wyłożony w napierającym lekko prądzie wiatru i popielatą mgłą dymów zasnuła Warszawa, trzymająca w kamiennym uścisku pola mokotowskie, zostaje pod słońcem z tyłu a mała RWD-6 pnie się w górę, na błękitną arenę nieba.

Jak dwie zgodne papużki „inseparables“ razem obracają się czarne pierścienie podziały w bliźniaczych kulach busoli: kurs na Brno.

Łyskają tory kolejowe, płaczą się szyny, rzucane to w lewo, to w prawo szpiczastymi ramionami zwrotnic. Kominy fabryk, jak długie syzyje z małą okopconą dymem głową, powstają z ziemi, kurczą się, gdy samolot przelatuje nad nimi i szybko skłaniają się w przeciwną stronę, gdy je mija. Po drogach pełzną wolno chłopięce furmanki, zaprężone w pracowite końskie grzbiety. Pod miedzianą struną elektrycznego przewo-

Czytelnicy piszą...

O wszystkim po trochu

„Jeszcze w marcu 1956 r. zmarła dozorczyńca domu przy ul. Smoleńsk 16. Lokatorzy zajmujący obecnie służbową „dozorcówkę” nie są w stanie pełnić obowiązków dozorczy, wobec czego nikt ich faktycznie od prawie dwóch lat nie pełni. Administracja domu ma obowiązek dostarczenia im mieszkań zastępczych, ale nie jest w stanie tego zrobić z powodu nieprzychylnego stanowiska władz kwaterunkowych a w pierwszym rzędzie Prezydium DRN Zwierzyniec. Sytuacja jest zupełnie bez wyjścia...”

Administracja i lokatorzy realności przy ul. Smoleńsk 16”

„Myślałem, że „Lajkonik” to taki zwierzyniecki proletariusz, który zainteresuje się takim chociażby „drobiazgiem” jak doprowa-

żenie dobrej wody do dzielnicy Zwierzyniec. Ale widzę, że Komisja „Lajkonika” buja trochę w obłokach, skoro zamiast po prostu budować ludziom domy, myśli o stacji telewizyjnej w Krakowie...”

Czytelnik „Echa” oraz skromny gracz w „Lajkonika”

„Od pół roku prawie z powodu rzekomej naprawy mostu kolejowego na ul. Warszawskiej wstrzymany został ruch autobusów na trasie pl. Matejki — Prądnik Czerwony. Tymczasem o naprawie wciąż nie nie słychać, a autobus 105 zamiast z pl. Matejki nadal odbywa swe kursy aż spod Cmentarza Rakowickiego. Skoro — jak widać — zmiana miejsca odjazdu autobusu nie ma nic wspólnego z robotami przy moście kolejowym, prosimy o natychmiastowe przy-

wrócenie poprzedniego stanu rzeczy.”

(następuje kilkanaście podpisów i pieczęci instytucji)

*

„Jestem Waszym stałym Czytelnikiem, a równocześnie stałym klientem kiosku „Ruch” na rogu ul. Wiśnej i Rynku Gł. Niestety kilkakrotnie już spotkałem się z tak lekceważącym (nie chcę używać mocniejszych określeń) u stosunkowaniem się „urzędującego” w kiosku sprzedawcy do klientów, że będę musiał zrezygnować z jego usług. Równocześnie wyrażam zdziwienie, że Dyrekcja PUPiK „Ruch” w Krakowie dotychczas toleruje, wbrew interesom samego przedsiębiorstwa, takie zachowanie się swego pracownika i to w tak reprezentacyjnym punkcie. Fakt inwalidztwa a nawet posiadanie odznaczeń (co ma miejsce w opisywanym przeze mnie przypadku) nie usprawiedliwia jeszcze obrażania klientów czy wywoływania formalnych rewantur a już na pewno nie decyduje o kwalifikacjach handlowych

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Odpowiedzi Redakcji

Władysław Dzięwański — Kraków (1786/I/W). Prosimy o przybycie do Redakcji, celem zapoznania

się z przestępstwem wyjaśnieniem przez Krakowskie Zakłady Przemysłu Zabawkarskiego w sprawie interesującej Pana.

„Obywateli Biezanowa”. W odpowiedzi na naszą interwencję Prez. DRN Podgórze polecił przewodniczącemu Zespołu Pastwiskowego w Biezanowie: 1. wydzielić dla wypasu gęsi i ogrodzić część pastwiska nad rowem z wodą; 2. na właścicieli gęsi nie przestrzegających tego zarządzenia sporządzać doniesienia do Kolegium Orzekającego Prez. DRN. (1117/I).

Aniela Noga, Olkusz. W ślad za naszą interwencją Wydział Rent i Pomocy Społ. Prez. WRN w Krakowie zawiadomił nas, że rentę w wysokości 225 złotych miesięcznie przyznano Pani od dnia 6 sierpnia ub. r. (1615/I).

Edward Turzki, Kraków. Sprawę Pana może załatwić jedynie Oddział Kwaterunkowy Prez. DRN Zwierzyniec. (2300)

Tadeusz Sierosławski — Kraków (2311). Odpis listu Pana przekazałmy do dyrekcji MPK w Krakowie. Po otrzymaniu odpowiedzi, zawiadomimy Pana o sposobie załatwienia.

Wilhelm Plechura — Kraków (2278). Interweniujemy, o wyniku zawiadomimy osobno.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW-LADOWACZY oraz WOZNICÓW do taboru konnego przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy Transportowo-Spedycyjna „Zespół” w Krakowie, pl. Dominikański 1, I p. Płaca akordowa od 1.400—2.000 zł miesięcznie. K-4761

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — zatrudni w charakterze ladowaczy Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowe. Wynagrodzenie miesięczne około 1.200 zł. — Zgłoszenia: Kraków, Smoleńsk 31 — garaże. K-4738

Inwalidzka Spółdzielnia Usług i Wytwórczości Różnej
BIURO ZLECEŃ

Kraków, ul. Krakowska nr 18 — telefon 230-84.

przyjmuje zlecenia na:

- domową pielęgnację chorych — towarzyszenie chorym,
- opiekę nad dziećmi,
- załatwianie wszelkich spraw handlowych,
- sprzedaż i kupno nieruchomości,
- tłumaczenia z języków obcych i vice versa,
- przepisywanie na maszynie prac naukowych (powielacz i druk),
- załatwianie spraw paszportowych, wiz itp.,
- załatwianie formalności ślubnych, (cywilnych i kościelnych),
- organizowanie tanich wycieczek krajowych i zagranicznych
- okresowe pilnowanie mieszkań — zewnątrz,
- przeprowadzki — konwoje,
- wszelkiego rodzaju inne usługi.

Tylko dla kobiet

Do rodzinnych albumów po natchnienie



miętko przylegający do głowy, ukrywający prawie wszystkie włosy (noszony jednak w 1957 roku od czola) jest z tego samego materiału co suknie i zakłady.

Kolory — wcale nie szare, brązowe, czy czarne, jak zwykliśmy wybierać „pod jesień”, tylko dość zdecydowane czerwone, turkusowe, lub łagodne pastelowe we wszystkich możliwych odcieniach.

Uwzględniając generalną zasadę, że ładne jest to co modne i nowe przy wyborze fasonu nowej sukni pamiętajmy o takich drobiazgach, jak tuśza, wzrost, długość szyi, parę centymetrów lub kilogramów powyżej lub poniżej normy.

(sz)

dwie przykrywające kolana z podrzuconym na biodrach staniczkiem. Tali się nie dopatrzysz. Na nogach buciki na bardzo wysokim obcasie, o mocno wydłużonym szpicu, zapięte na paseczek. Oto szysk i elegancja 20-tych lat.

Otóż moda jesień 1957 nawiązuje zdecydowanie do tamtych linii i proporcji.

Ani „A”, ani „H”, ani „Y”, ani „rura” tylko linia — wręczono. Wąskie ramiona, wąski dół, obniżona i rozszerzona talia.

Wśród sukien najmodniejsze nadal szmizjerki, suknie o kroju koszulowym, nieodcięte, zwężające się lekko do dołu, lub odcinane z talią wyraźnie obniżoną, zaznaczoną paskiem. Długość 3—5 cm poza kolano. Rękawy przeważnie trzy czwarte. Do sukien tych, które są bardzo proste i skromne, nosi się dużo guzików. Niekoniecznie trzeba na nie coś zapinać, służą one raczej jako ozdoba. Na taką suknię, którą szyczymy z grubego tweedu, lub samodziału (bardzo modne wzory ukośne, tkane diagonalą) zakładamy z tegoż samego materiału krótki żakiet, o liniach zupełnie miękkich, spadzistych i wąskich ramionach, trochę „wymuchanych” plecach, przódzie lekko podartym do góry, lub żakietek, który krojem swoim przypomina nieco zwykłą wiatrówkę ujętą na biodrach w pasek. Kołnierz mocno odstający od szyi. Na suknię zakładamy 2—3 sznurki koralu, lub na chłodne dni pod zakłóci futrzany kołnierz, rodzaj futrzanego szalika. Nakrycie głowy — kapelusz z niedużym rondem



Szczątki RWD 6 po katastrofie pod Cierlickiem.

Zwirko i Wigura - załoga RWD

(Dokończenie ze str. 3)

jej potęga rośnie z każdą sekundą. Raz po raz sieka po szybach różni deszczu, niemal poziomo zmiatając ogonami wichrowych fal. Kotłuje się armia czarnych obłoków i coraz nowe ich zagony ruszają do walki.

Huragan wzmacnia się. Jest niemal widzialna już masa rozpedzonego powietrza. W ciastym uścisku trzyma skrzydła, wychylając je coraz gwałtowniej na grzbietach i w załamach swego nurtu. Wali taranami uderzeń po kadłubie, ciska maszyną jak piłką, wpięra się całą siłą w warczące śmigło, a pocięty przez nie na siećkę drobniutkich fal zrasza się już nad sterami w gotowe do nowych ciosów kufaki. Uwiszony na krawędziach zastrzałów i stateczników ciągnie w tył, spycha z kursu i wyje w lukach maski silnika, starając się zerwać je za łba maszyny.

Doprowadzony do szachu upartą wolą załogi małej RWD, mści się na drzewach lasu, rwąc pnie z korzeniami, wyraca sterty zboża na pustych polach i zrywa dachy stodół, a potem z furją ponawia atak.

Dźwiga za jedno skrzydło lekką maszynę i nagle wali samą pierśią w bok, by zaraz potem wysliznąć się spod niej i wskoczyć z góry na ugrzędzie w próżni stery. Szarpie osłabie płótno kadłuba, wyrwiera potęgą wirów roztrzęsioną gondolę, rozpląsca się przed nią, by zwinąć w gwałtownym podmuchu rozkrzyżowane płachty i cisnąć niemi o ziemię.

Ale samolot się trzyma. Niemal stoi na miejscu, niemal się cofa pod naporem gęstego jak smoła powietrza, lecz trwa przecięz, czołem zwrócony na południe.

Aż to przychodzi sam środek burzy.

Już nie pęd porywistych fal, nie ów huragan-zawalidroga, co szarpie skrzydła i wiesza się u podwozia, rzucając maszyną z boku na bok. Niem przychodzi mocarz, jednym

ciśmieniem zdolny połamać najtęższe dźwigary, jednym skrzętem mogący wyrwać okucia i sworznice, lub jednym targnięciem zwinąć stateczniki. A za nim — czai się śmierć.

Jak tu walczyć, skoro sił nie staje?

Maszyna, zwalona obuchem uderzenia o setkę metrów w dół, wygrzebuje się raz jeszcze z odmetu i — zawraca. Zawraca, bo nie ma nadziei na przebiecie się przez nieskończone zastępy coraz nowszych armii i korpusów burzy. Bo zmęczone szamotaniem skrzydła mogą wrzeszcze ulec potwornej mocy trąby powietrznej, jak ulegają jej drzewa i domy tam, na ziemi.

I teraz zaczyna się nowa walka: pogoń za powietrznymi falami, w których można utrzymać dowolny poziom lotu, oraz ucieczka z długich, powstających za tymi falami próżni i przed groźnym środkiem nawałnicy, rwącym w strzępy wszystko na swej drodze.

Jest źle i trzeba nawet poświęcić samolot, aby uratować życie, ładując gdzieś tam, na północ stąd, kiedy już burza zostanie z tyłu.

Na razie jeszcze do tego daleko: powyginany nad ziemią prad niesie maszynę na swych ruchliwych barkach. Podbija ją w górę, upuszcza nagle w otchłań i znów dźwiga; przepada gdzieś niespodzianie i zjawia się nagle wypreżony, jak ciężka łuku, z której właśnie wypuszczono strzałę.

Jest ślepy z wściekłego pędu. Zapada w pułapki dolin, rozbija czoło o stoki wzgórz, wieńczone w lasach i spada płasko na pola. Razem z nim w górę i w dół zatacza się RWD-6.

Posłuszny silnik to ryczy na pełnym gazie, by podeprzeć pozbawione oporu skrzydła, to cichnie, by nie wpędzić samolotu w kłębówisko chmur na niskim strópie nieba. Od burty do burty i od tablicy aż do piersi pilota skacze sterowy dźwięk w nieomyślnej dłoni człowieka-ptaka.

I nagle...

Nagle nie starcza mocy silnika i ciągu sterem. Wala się gdzieś w przepaść, pozostawiając zdradziecko przez uskok wicheru. Pochyleni na bok, spadają płasko na samo dno przestrzeni, choć strzałka obrotomierza sięga 2500 obrotów i choć nie można więcej podciągnąć pięty sterowej w górę.

Rośnie, zbliża się ziemia. Jakaś — droga, jakaś wieś.

Równo szesane, w tył odgarnięte gałęzie drzew. Smukłe pnie i wyraźna, jakże przeraźliwie wyraża zieleni liści...

— Trzask! — prysło skrzydło.

*

15 września Warszawa przywdziała od rana żalobę. Kirem okryte latarnie uliczne zapłonęły słabo w słonecznym świetle jesiennego dnia. Zwarły, milczący, lub szemrzący poważnie tłum zaczął się gromadzić na Krakowskim Przedmieściu i ciasno obramiał puste, usypiane kwiatami miejsce przed kościołem Świętego Krzyża, gdzie stanęły równo wyciągnięte oddziały wojska. Na drodze, którą miał przejść kondukt pogrzebowy, zbierały się organizacje i stowarzyszenia ze sztandarami. Przed kościołem zajeżdżały rządowe i wojskowe samochody. Przywożono jeszcze wieńce i kwiaty, przybywali jeszcze lotnicy i delegacje pułków.

W kościele na wysokich katedrałkach, stały dwie trumny, spowite w flagi o narodowych barwach i otoczone kwiatami. Kończyła się msza i żalobne obrzędy. Wiceminister spraw wojskowych przypiął dwa krzyże Polonia Restituta do biało-amarantowych całunów Zwirki i Wigury.

Wtem zaczęły bić dzwony i trumny uniesione na ramionach oficerów pierwszego pułku lotniczego, ruszyły naprzód, aby spocząć na kadłubach samolotów, jak każde lotnicza tradycja.

Gdzieś na przedzie buchnęły w ciszę, dzieloną na równe części jakimś dzwonów, pierwsze wolne takt żalobnego marsza.

Ruszył pochód.

300.000 ludzi szło na Powązki. 1500 sztandarów i 500 wieńców niesiono przed trumnami.

Mowy przed gmachem Aeroklubu Rzeczypospolitej, i mowy na cmentarzu, w miejscu, gdzie znajdują się mogiły zasłużonych.

Tłumy, tłumy, tłumy...

Nie nakazy partii politycznych, nie oficjalne uroczystości, nie prosta ciekawość zgromadziła u grobów Zwirki i Wigury trzecią część ludności Warszawy. To znów zabito serce stolicy...

„Naród żegnał na zawsze dwóch spośród tych, którzy potrafili napędzić dumą serce każdego Polaka, że z tej samej co oni ziemi pochodzi. Naród szedł na cmentarz i naród szlochał z żalu po ich stracie”

Dzisiejszy numer
wykonał zespół drukarski
w składzie:

metrampaż: Antoni Paździor —
tytułarze: Karol Buczyński,
Adam Pleczara, Stanisław
Krupa
Red. techn. K. Kwinta.

Sobota
14 WRZESIEŃ 15
Bernarda Nikodema

Jedac ulicami KRAKOWA

Oj, te blondynki

Najwięcej podobają mi się blondynki. I to te jasne. Ale... do jednej z nich zraziłem się. W kawiarni „Europejskiej” czekała swe piękne blond włosy — nie wstając od stołka. Skutek był taki, że niektóre włosy spadły z grzebienia na sąsiedni stołek... A to zapewne nie należy do żadnych przyjemności. Nawet wielbiciele blondynek wolą, by piękne panie toaletę uzupełniały w miejscu na ten cel przeznaczonym...

(zdzi)

Siła przed prawem

W chwili oddawania buta do naprawy w punkcie usługowym nr 2 Spółdzielni Pracy „Gromada” ustalono, że koszt przysięgi wyniesie najwyżej 5 złotych. Kiedy jednak klient zgłosił się po odbiór buta

(nr kwitu 3348) cena naprawy nie wiadomo dlaczego podskoczyła nagle aż do 12 złotych! Oczywiście klient — czy chciał czy nie chciał — musiał dopłacić, bo czy o 7 złotych warto kierować sprawę do Sądu?

Jak z tego widać stosując starą zasadę, że „siła jest przed prawem” można sobie w spółdzielni „Gromada” wcale nieźle, chociaż nie bardzo uczciwie... dorobić...

(wl)



W Krakowie wiele rzeczy dzieje się na opak — toteż nikogo nie dziwiło, że na ul. Warszawskiej wóz z węglem tłoczy się po chodniku, a przechodnie wędrują po jezdni...
Fot. J. Rumianowski

Zmarł długoletni kustosz Biblioteki Jagiellońskiej

W dniu 11 bm. zmarł w Krakowie 80-letni kustosz Biblioteki Jagiellońskiej — dr filozofii Wojciech Gielecki, członek komisji historii filozofii PAU oraz jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

W roku ubiegłym obchodził on uroczysty jubileusz 50-lecia pracy w Bibliotece. Za wybitne zasługi na polu naukowym odznaczony został przez Radę Państwa — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiego.

Pogrzeb dr Gieleckiego odbył się dziś rano na cmentarzu na Salwatorze.

My się na to nie zgadzamy

...by ludzie skompromitowani usunięci ze stanowisk za nadużycia piastowali podobne godności w innych placówkach

W artykule pt. „Poważne nadużycia w spółdzielczości pracy” zamieszczonym w numerze 220 „Echa” z dnia 9 września br. potrąciliśmy magniesowo sprawę Spółdzielni „Nasza Praca” w Krakowie. Ze względu na rozmiar afery a raczej na jej pewne skutki warto się tą sprawą zająć bardziej szczegółowo.

Zgłoś światło? Dzwon

na numer 586-80

W związku z licznymi skargami mieszkańców Krakowa — Czytelników „Echa” — kierowanymi do naszej redakcji, na temat lokalnych uszkodzeń sieci oświetleniowej miasta, wyjaśniamy, że tego rodzaju zażalenia należy składać bezpośrednio w Zakładzie Sieci Elektrycznych w Krakowie, co bardzo przyspiesza naprawę uszkodzenia.

Drobniejsze usterki należy zgłaszać telefonicznie na nr 586-80 (w godzinach od 7 do 22) a poważniejsze awarie na nr telefonu 357-99. (wl)

—O—

52 tys. zł manka w sklepie spożywczym

Remanent przeprowadzony ostatnio w sklepie spożywczym MHD przy ul. Przędzowników nr 7 w Borku Fałęckim wykazał za okres od 22 maja do 2 września manko wynoszące 52.372 zł.

Kierowniczką sklepu była ob. Anna Gador zamieszkała przy ul. Grabowskiego 6. Sprawę skierowano do Prokuratury m. Krakowa.

WYŁĄCZAJ ZBĘDNE OŚWIETLENIE

Poważne nadużycia w wielobranżowej spółdzielni „Nasza Praca” sięgają 2—3 lat wstecz, kiedy działał tam przewodniczący zarządu Otto Reichwald i Ska. Będąc na ważnym stanowisku ówczesny prezes dopuścił się wspólnie z byłą kasjerką Marią Omiljanowską fałszowania list plac. Machinacje miały na celu ukrycie wysokich zarobków kliki, a tym samym uniknięcie progresji podatkowej oraz przyswajanie sobie pieniędzy pobieranych na „martwe dusze”. W ten sposób narażono spółdzielnię na straty w wysokości 25.500 zł.

Tego rodzaju „kanty” nie były jedynymi. Otto Reichwald wykorzystując stanowisko służbowe prowadził w lokalu spółdzielni prywatną produkcję usługując się przy tym pracą jednego z zatrudnionych tam ludzi. Siłę nadziejny prezes wspinałomyśli nie zapłacił 500 zł. sam zaś pobrał ze spółdzielni 5.356 zł.

W dniu 2. VIII. 56 r. Marian Kuschill złożył pisemne oświadczenie, stwierdzające, że w czasie produkcji filtrów w roku 1954, wykonywanych zresztą chałupniczo, zmuszony był on przez Reichwalda do systematycznego wypłacania pieniędzy od 1/3 robocizny przypadającej całemu zespołowi.

Wspólniczka prezesa Maria Omiljanowska dopuściła się nadużyć w Kasie Wzajemnej Pomocy przywłaszczając sobie 11.651 złotych.

Obsługa lokali gastronomicznych ma głos...

Nigdy jeszcze konsumentom zakładów gastronomicznych nie spieszyło się tak jak dziś, nigdy jeszcze elementy chuligańskie przychodzące do restauracji nie spotykały się z taką tolerancją społeczeństwa jak obecnie. Uprzejmych oraz uczciwych konsumentów jest coraz mniej! Świadczy o tym uciekanie z lokalu bez zapłacenia rachunku, kradzież noży, niszczenie urządzeń itp.

Pijacy z Dzielnicy Grzegorzki upodobali sobie tamtejszy „Bar”. W każdą sobotę przychodzą doń aby ugasić pragnienie... Gdzie zaopatrują się w wódkę? W każdym razie nie w „Barze” lecz pokątnie, gdzieś w pobliskim domu. W sieni lub ubikacji opróżniają zawartość butelek, w restauracji natomiast spędzają czas na rozrabianiu... Rezultatem ostatnich wyczynów pijackich jest spalona firanka i 7 wybitych szyb...

O wieczór pod bramą „Karpysu” odbywają się awantury pomiędzy obsługą a sianającymi się na nogach chuliganami pragnącymi utargnąć do lokalu. Goście zagraniczni odwiedzający często „Karpys” nie są zapewne zbudowani takim widokiem. Częstsze wizyty MO byłyby tam więc pożądane.

„Cyganeria” stała się ostatnio wzorowym lokalem. Obsługa solidniejsza, do gości też nie ma na ogół zastrzeżeń. Zdarzają się jednak sporadyczne wypadki chuligańskie.

50% konsumentów „Polonii” Otto kobiety lekkich obyczajów i ich adoratorzy. Uczciwi konsumenci czują się tam źle, a najwięcej cierpi obsługa lokalu narażona na stałe klótnie pod znakiem „pięści”.

Za dwa lata Technikum Gastronomiczne wypuści w świat aż... 19 kelnerów, a już

Za popełnione nadużycia na szkodę spółdzielni oraz za dyktatorskie posunięcia w stosunku do samorządu Otto Reichwald został zdjęty przez radę nadzorczą z zajmowanego stanowiska. Uchwała rady nadzorczej została zatwierdzona przez zebranie całej zarogi Spółdzielni „Nasza Praca”. Dział rewizji WZSP zbadał sprawę ponownie przedstawiając dowody wykrytych nadużyć prokuraturze w Krakowie.

Tymczasem okazuje się, że człowiek, który popełnił tyle wykroczeń wobec spółdzielni i wobec prawa, którego sprawa jest przedmiotem badań organów śledczych, zorganizował Spółdzielnię Inwalidzką „Ogniwo” w Krakowie i... został przewodniczącym tamtejszego zarządu! Co więcej mimo protestów ze strony aktywów spółdzielni „Nasza Praca” skierowanego na ręce Młodzieżowej Komisji Organizacyjnej Ochotniczych Komitetów Obywatelskich przy spółdzielczości woj. krakowskiego — Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidzkich nic nie zrobił, ażeby usunąć Otto Reichwalda z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Tak więc jeszcze raz znalazła swe potwierdzenie w praktyce nigdzie niepisana zasada: ludzie skompromitowani, usunięci z zajmowanego stanowiska dostają się na równorzędne, albo nawet i wyższe. Czy tak jednak być powinno, czy ludzie posądzeni o kradzież, winni otrzymywać inne intratne posady? (z)

Obsługa lokali gastronomicznych ma głos...

dzis zapotrzebowanie na nich jest kilka razy większe. Dlatego Dyrekcja KZG Wschód zamierza zorganizować jesienią kursy, celem przeszkolenia nowych kadr do zawodu gastronomicznego. Ow deficyt pracowników jest wynikiem macoszego traktowania tego zawodu. Do r. 1955 nie istniały żadne szkoły, dopiero na skutek interwencji dyrekcji gastronomów, uruchomiono eksperymentalne szkoły. Pierwszych absolwentów po trzyletniej szkole gastronomicznej ujrzymy za dwa lata. (lw)

Teatr im. Modrzejewskiej buduje... stolicę

W najbliższym poniedziałek tj. 16 bm. o godzinie 19.15 ujrzymy „ponadplanowo” w Teatrze im. Modrzejewskiej sztuce pt. Czarująca szewcowa — a na scenie Teatru Poezji: „Krzesła”.

Całkowity dochód z obu przedstawień przeznaczony zostanie na budowę stolicy.

Zbieramy pieniądze na szybowce

Jutro na ulicach miasta — krakowscy harcerze przeprowadzą zbiórke, z której uzyskane pieniądze przeznaczone będą na zakup szybowców dla naszego aeroklubu.

W dniu 22 września br. na lotnisku w Rakowicach odbędą się wielkie pokazy lotnicze z udziałem lotnictwa wojskowego i sportowego.

Krakowska
Drukarnia Prasowa
ul. Wielopole 1.

M-13



Kraków, a zwłaszcza jego skłery zaczynają się powoli „europetizować”. Do bardziej ciekawych i pomysłowych wystaw zaliczyć można witrzynę sklepu sportowego przy linii A—B.
Fot. J. Lewicki

Co-Gdzie-Kiedy?

TEATRY

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Sokrates”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Czarująca szewcowa”. — POEZJI: godz. 19.15 „Cyd”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Komedia omyłek”. LUDOWY: godz. 19.15 „Nowy Don Kiszot”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Noc w Wenecji”. SALON MUZYKI MECHANICZNEJ, ul. Floriańska 9, godz. 18.30: Ludwik van Beethoven — Symfonia V c-moll op. 67, Sergiusz Prokofiew — Symfonia Klasyczna op. 25, Tadeusz Baird — „Colas Breugnot”.

na niedzielę, 15 bm.
SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Cyganeria”. — MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Czarująca szewcowa”. — POEZJI: godz. 19.15 „Cyd”. — MŁODEGO WIDZA: godz. 11 „Zaklęty jawor”. — LUDOWY: godz. 15 i 19.15 „Nowy Don Kiszot”.

KINA

APOLLO: g. 16, 18, 20 „Pięć ciaraczki”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Ostatnia walka Apacza”. WANDA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Odrodzenie”. — SZTUKA: godz. 16, 18, 20 — „Zbrodnia przy ul. Dantego”. CASSINO: godz. 20 „Gorzkim ryz”. CRACOVIA: godz. 20 „Bohaterowie są zmęczeni”. AMFITEATR: godz. 20 „Lunatyk”. WOLNOŚĆ: godz. 14, 16, 18, 20 „Indyjski wojownik”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 — „Wzgorze 24 nie odpowiada”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Urlop w Wenecji”. MŁODA GWARDA: godz. 15.30, 17.30, 19.30: „Anakonda”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Wujaszek z Ameryki”. ŚWIATOWID: godz. 16, 18, 20 „Prawo ulicy”. CHEMIK: godz. 19 „Czerwone i czarne”. MIKRO: godz. 17, 19.30 „Marty”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19.15 „Gorzkim ryz”.

na niedzielę, 15 bm.

APOLLO: godz. 10, 12 „Lunatyk”. — UCIECHA: godz. 10, 12.15 „Bohaterowie są zmęczeni”. — WANDA: godz. 10, 12.15, 12.30 „Program dla dzieci”. — SZTUKA: godz. 10.45, 13 „Gorzkim ryz”. — 16, 18, 20 „Zbrodnia przy ul. Dantego”. CASSINO: godz. 20 „Gorzkim ryz”. CRACOVIA: godz. 20 „Bohaterowie są zmęczeni”. — AMFITEATR: godz. 20 „Lunatyk”. WOLNOŚĆ: godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Indyjski wojownik”. — MŁODA GWARDA: godz. 10, 12 „Sprawa pilota Maresza”. — WRZOS: godz. 10, 12.15, 12.30 „Program dla dzieci”. — 16, 18, 20 „Urlop w Wenecji”. KRAKUS: godz. 10, 12 „Dzieci partyzanta”. — 14.45, 17, 19.15 „Wielkie manewry”. SWIT: godz. 10, 12 „Cywil na stadionie”. — 16, 18, 20 „Wujaszek z Ameryki”. ŚWIATOWID: godz. 10, 12 „Na bezludnej wyspie”. — 16, 18, 20 „Prawo ulicy”. CHEMIK: godz. 19 „Czerwone i czarne”. MIKRO: godz. 17, 19.30 „Marty”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19.15 „Gorzkim ryz”. DOM ZOLNIERZA: godz. 16, 18, 20 „Przemytyn”.

WYSTAWY

na sobotę i niedzielę, 14 i 15 bm.
MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5, godz. 11—18.
DOM MATEJKI, Floriańska 41.
MUZEUM SZOŁAYSKICH, pl. Szczepański, Od godz. 9—15

„Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metalu od w. XV do XVIII”.
PALAC SZTUKI: Wystawa Sztuki Współczesnej.
MUZEUM NARODOWE, ul. Smoleńsk 9, Godz. 9—15. „Uzbrojenie w dawnej Polsce”.

DYŻURY

na sobotę, 14 bm.

POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 0-9.

STRAŻ POŻARNA: tel. 0-8.
CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna AM, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położn. i Chorób Kob. AM, Prądnicka 37.

NOWA HUTA: Pogotowie Ratunkowe tel. 422-22.

STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33 na niedzielę, 15 bm.

CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego, Trynitarska 11.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położn. i Chorób Kob. AM, Kopernika 23.

Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI

Grodzka 17, pl. Matejki 2, Senatorska 5, Bronowice — Wypiańskiego, Borek Fałęcki.

RADIO

NA SOBOTĘ, 14 BM.:

Godz. 16.25: Koncert operetkowy. 16.45: Reportaż. 17.05: Dziennik. 17.25: Mecz piłki o mistrzostwo II ligi Cracovia — Szombierki. 18.20: „Dziwna wystawa”. 18.30: Wiadomości. — 18.35: Muzyka i aktualności. — 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: Co nowego za granicą. 19.45: Utwory Mozarta. 20.00: Dziennik. 20.35: Aktualności sportowe. 20.45: Bułgarska muzyka taneczna. 21.30: „Małżeństwo z kalendarza” słuch. 22.30: Koncert. 23.15: Muzyka tan. 23.50: Wiadomości. 24.00: Muzyka tan.

NA NIEDZIELĘ, 15 BM.:

Godz. 6.00: Wiadomości. 6.06: „Od melodii do melodii”. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka dla wszystkich. 8.00: Wiadomości. 8.30: Muzyka organowa. 9.00: Fala 56. 9.15: Amatorskie zespoły przed mikrofonem. 9.35: Melodie operetkowe. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: Zagadka literacka. 11.00: Koncert zyczeń. 12.15: Kalendarz muzyki. 13.00: „Klimat na Uranie”. 13.35: Popularne melodie. 14.00: Fragment „Potopu”. — 14.30: Rewia piosenek. 15.00: Dla dzieci słuch. 15.45: Piosenki radzieckie. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wydarzeń międzynarodowych. — 16.20: „Czego chętnie słuchamy”. — 17.00: „10 minut muzyki jazzowej”. 17.10: „Nad książkami Tadeusza Kwakowskiego”. — 18.10: Muzyka tan. 19.00: „Miłośnikom pięknej muzyki”. — 19.30: „Jeden z tysiąca” nowe. 19.30: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Wieczorna serenada. 21.00: Melodie tan. 21.30: „Matysiakowie”. — 22.00: Wiadomości sportowe. — 22.30: Muzyka tan. 22.45: Muzyka bułgarska. 23.50: Wiadomości.

Do „Echa,”
możesz się dodzwonić...

219-48, 246-78, 321-68,
542-53, 543-58, 580-93.

Coś

dla miłośników

piłki nożnej

ECHO SPORTOWE

Błyskawiczny konkurs piłkarski

„Echa Krakowa” i „Totalizatora Sportowego”

■ Radioodbiorniki „Szarotka” ■ rower
■ narty ■ buty narciarskie ■ pióra
■ oraz opłacone kupony „Totka”

czekają na zwycięzców

JESZCZE tylko kilka tygodni dzieli nas od zakończenia rozgrywek ligowych. Im bliżej końca, tym bardziej mecze mistrzowskie pasjonują wielotysięczne rzesze miłośników tej dyscypliny sportu, wywołując zacietę dyskusję na temat szans poszczególnych zespołów.

KTO będzie mistrzem w ekstraklasie? Które miejsce zajmie Wisła? Czy Cracovia wejdzie do I ligi? — Oto pytania najczęściej powtarzające się w wielu rozmowach. W każdą sobotę i niedzielę tysiące entuzjastów piłkarstwa z „zapatrzonym oddechem” oczekują na wyniki spotkań ligowych, które wchodzą w decydującą fazę. A wiemy, że w końcowych meczach najtrudniej przewidywać zwycięzców i niełatwo

odpowiedzieć na wszystkie pytania, dręczące kibiców. W takich bowiem spotkaniach zawodnicy potrafią „wykręcać” z siebie maksimum ofiarności i wysiłku, uzyskując często wyniki zaskakujące opinie sportową.

Jednak „nie świeci garnki lepią...”. Dlatego wszystkich Czytelników zapraszamy do wzięcia udziału w błyskawicznym konkursie, organizowanym wspólnie przez „Echa” i „Totalizator Sportowy”. Konkurs polega na wytypowaniu mistrza I ligi oraz drużyny, która uplasuje się na drugim miejscu. Należy również przewidzieć miejsce jakie w końcowej tabeli rozgrywek zajmie jedenastka Wisły. Ponadto konkursowicze będą musieli odgadnąć miejsce, które Cracovia uzyska na końcu rozgrywek drugoligowych, ilość punktów, jaką białoczerwoni zdobędą, oraz na jakich pozycjach uplasują się drużyny: Garbarni, Wawelu i Chelmska.

Za trafne odpowiedzi przewidziane są wartościowe nagrody: dwa radioodbiorniki turystyczne (typu „Szarotka”), rower, buty narciarskie, narty, dwa pióra wieczne, oraz 10 nagród po 50 sztuk opłaconych kuponów „Toto-lotek”.

W WYPADKU większej ilości bezbłędnych odpowiedzi, o przyznaniu nagród zadecyduje losowanie, w razie nie otrzymania żadnej właściwej odpowiedzi, nagrody zostaną przyznane tym konkursowiczom, którzy w swych typowaniach byli najbliżsi trafnego rozwiązania.

Sądymy, że konkurs zainteresuje naszych Czytelników, a piękne nagrody zdołają ich

do szybkiego przesłania kuponów. Z tym trzeba się pośpieszyć, gdyż konkurs będzie trwał tylko przez okres tygodnia.

Rozwiązania przysyłać można tylko na oryginalnych kuponach „Echa”. Wszelkie inne będą przez jury konkursowe unieważnione. W jednej kopercie można nadesłać dowolną ilość kuponów. Na kopercie należy dopisać: konkurs sportowy i wysłać ją wraz z wypełnionym kuponem na adres redakcji: „Echo Krakowa”, Kraków, ul. Wiślna 2. Kuponu przyjmowane będą DO PIĄTKU 20 WRZESNIA BR. włącznie (decyduje data stempla pocztowego). Termin ten w żadnym wypadku nie będzie przedłużony. Po jego upływie jury konkursowe opieczętuje i zabezpieczy otrzymane kupony. Zakończenie konkursu nastąpi dopiero po zakończeniu rozgrywek piłkarskich, a więc po 10 listopada br. Wówczas zobaczymy, kto najlepiej typował i wygrał cenne nagrody. Na razie — życzymy sportowemu natchnienia przy wypełnianiu kuponów.

Uwaga!

Dziś audycja „Echa”

W DZISIEJSZEJ audycji „Echa” dowiedzie się o wynikach spotkań piłkarskich o mistrzostwo I i II ligi oraz o rezultatach uzyskanych w Poznaniu na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski.

Od godz. 18.15 będziemy podawać komunikaty z przebiegu meczu piłkarskiego Szombierki—Cracovia.

A więc dziś o godz. 18.15 spotykamy się pod gmachem redakcji „Echa” (róg ul. Wiślniej i Rynku Gł.).

— A mnie się zdaje, że dobrze zrobiłem tym razem — upierał się Jack White. — Bo jakbym pił piwo, to bym pana nie... hm, to by nie przyszło do nieporozumienia między nami. A jakby to tego nie przyszło, to bym nie nocował w młynie. A jakbym nie nocował w młynie, to bym nie znalazł tej kobiety. Ot co!

Ale Hampton nie złożył wizyty w młynie, o której kilku ludzi gorąco marzyło. Natomiast w ciągu najbliższych paru dni przykre niespodzianki spotkały niektórych jego przyjaciół.

Tego wieczora, kiedy Mrs. Barrett odzyskała syna, Hampton pojawił się u jednego ze swych znajomych, z którym już przedtem umówił się o kupno samochodu. Tamtemu zależało na pozbyciu się tej maszyny, ponieważ kupił sobie nową, więc starą oddawał tanio. Hampton wpłacił gotówką duży zaatek i od razu zabrał samochód, a resztę obiecał dopłacić nazajutrz. Zatek wpłacił dolarami, tłumacząc się, że nie posiada na razie funtów szterlingów.

Jak się później okazało, tak było istotnie. Był bowiem o tyle przeczorny, że część funtów otrzymał od Mrs. Barrett wymienić na dolary u bogatego znajomego, Amerykanina, któremu obiecywał poparcie przy zapisaniu się do dość ekskluzywnego klubu hippicznego.

Przed samym zamknięciem sklepów zakupił za pozostałą walutę angielską pierścionek z brylantem, złoty zegarek marki Schafhausen i także papierośnice.

Mr. Hampton umiał działać szybko.

W ten sposób pozbył się prawie całego zapasu posiadanej gotówki od razu, a na samochodzie nawet zarobił, gdyż miał z góry upatrzonego nań kupca, pewnego szofera taksówki, z którym za-

łatwiał już niejedną „interesik”. Szofer zapłacił mu połowę ceny późnym wieczorem i obiecał resztę za tydzień.

Oczywiście Hampton zdawał sobie sprawę, że kiedy rano jakikolwiek banknot, przez niego wpłacony, zostanie przedstawiony w banku, cały gmach jego podstępów runie. Ale wtedy, gdy się to będzie działo, on sam powinien już być pod przybranym nazwiskiem w samolocie. Wprawdzie zwykli śmiertelnicy czekają nieraz długo na wolne miejsce, Mr. Hampton nie był jednakże zwykłym śmiertelnikiem. Miał swoje sposoby. Przecież nieraz się zdarza, że w ostatniej chwili ktoś rezygnuje z podróży, chodzi tylko o to, kto z tej rezygnacji skorzysta.

Było już po północy, kiedy przed jeden z wytwornych hoteli zjechał samochodem stary elegancki Hiszpan, don Pedro Guzman i zajął pokój na kilka godzin. Poprosił, żeby go zbudzono o szóstej rano.

Kiedy zapukano do niego o omówionej godzinie, zaczął sobie podać śniadanie do numeru i uregulować rachunek, opuścił hotel około siódmej.

Sybilla Barrett nie wstała tego ranka w dobrym humorze. Pomimo odzyskania Lionela i nadziei na odzyskanie męża, gnębiły ją złe przecucia. Na-

J z Paryża o Keveyu

Mistrzostwa świata tuż, tuż a o wizie dla Keveya

PARYŻ, tel. własny.

GDY w czwartek wieczór spotkałem w naszej ambasadzie wiceprezesa Polskiego Związku Sermierczego dra Nawrockiego, od razu powitał on mnie w sposób dość obcesowy:



władze sportowe „zapomniały”

— Znowu jakaś historia z Keveyem. Trener nie ma wizy francuskiej i dlatego wszystko się komplikuje.

W chwilę potem znalazłem już całą sprawę. Okazuje się, że GKKF po prostu nie wystąpił do władz francuskich z prośbą o wizę dla Keveya.

Powtórzyła się dawna historia, kiedy to przed wyjazdem na olimpiadę do Cortina d'Ampezzo sekcja hokeja na lodzie wystąpiła o miejsce w ekipie dla jednego z działaczy. Tymczasem GKKF, poza plecami sekcji nie wysłał w ogóle tego zgłoszenia, dopiero gdy zainteresowany zadzwonił do prezesa Międzynarodowego Związku Hokeja na Lodzie, okazało się iż polskie władze sportowe w ogóle go nie zgłosiły.

I znowu powstała identyczna sytuacja, tym razem z człowiekiem, którego nieobecność może zaważyć na ostatecznym wyniku naszych sermierzy w nadchodzących mistrzostwach świata. Kevey, nie wiadomo dlaczego ostatnio u nas dyskryminowany, na pewno zasłużył na lepsze traktowanie, gdyż on właśnie, a nikt inny, jest twórcą wspaniałych sukcesów naszych sermierzy. Ostatecznie tego rodzaju „dyplomacja” mogła mieć miejsce na początku 1956 r...

Całe szczęście, że paryska ambasada jest dobrze poinformowana o stanie rzeczy, dlatego też, nie czekając na „korekty” z GKKF, interweniowała ona przy poparciu prezesa Międzynarodowej Federacji Sermierczej, p. Beauteemps, i jest nadzieja, że wraz z naszymi szablami przyjadzie również i Kevey.

KAROL HIG

Czy wiecie, że...

...W październiku przyjadą do Polski męska i kobieca reprezentacja ZSRR w piłce ręcznej, które rozegrają po trzy mecze z naszymi reprezentacjami, w Szczecinie, Katowicach i Krakowie lub Warszawie. Będzie to pierwszy oficjalny występ międzypaństwowy reprezentacji ZSRR w tej dyscyplinie sportu.

...Niedoszła do skutku projektowana w bież. roku wyprawa piłkarzy Legii do USA i Kanady. Obecnie Związek Polaków w Stanach Zjednoczonych AP zwrócił się do WOZPN, z propozycją przysłania w przyszłym roku na tournée po Stanach Zjednoczonych AP, reprezentacji Warszawy. Pertraktacje w tej sprawie trwają.

Kopyto, Łoskoczyński i Jakubowski wyjechali do Bukaresztu

W PIĄTEK wyjechali do Bukaresztu trzech polskich lekkoatletów: Kopyto, Łoskoczyński i Jakubowski. Polacy będą startować na jubileuszowych lekkoatletycznych mistrzostwach Rumunii, które zostaną rozegrane w dniach 14 i 15 bm.

Dokąd pójdziemy?

Dziś

PIŁKA NOŻNA
Godz. 17. Stadion Wisły:
Polonia Bytom—Wisła
(O mistrzostwo I ligi)

TENIS STOŁOWY
Godz. 18. Sala przy ul. Demakowa 13 w N. Hucie:
KKS Wiłkno Gniezno—KS Wanda
(Spotkanie towarzyskie)

Jutro

PIŁKA NOŻNA
Godz. 11. Stadion WKS Wawel.
Unia Oświęcim—Unia Tarnów
(Decydujący mecz o mistrzostwo III ligi)

Godz. 17. Stadion WKS Wawel:
Piast Gliwice—WKS Wawel
(Spotkanie o mistrzostwo II ligi)
Godz. 17. Stadion Korony, ul. Parkowa:
Kolejarz Katowice—TKS Korona
(Spotkanie drużyn kobiecych)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 9.30. Boisko przy ul. Koletek:
LZS Szczepanowice—Krowodrza
(Spotkanie drużyn męskich o wejście do I ligi)

LEKKOATLETYKA

Godz. 10. Błonia, al. 3-go Maja
Bieg na przełaj na dystansie 3 km
(ks)

Sliwa wygrał z Bronshteinem

REPREZENTANT Polski na międzynarodowym turnieju szachowym w Gotha — Sliwa, odniósł wczoraj wielki sukces. Polak zwyciężył w IV rundzie radzieckiego arcymistrza — Bronshteina, który jest jednym z kandydatów do I miejsca w tym turnieju.

KUPON

błyskawicznego konkursu

„Echa”

i „Totalizatora Sportowego”

Mistrzostwo I ligi zdobędzie	
wicemistrzostwo I ligi zdobędzie	
Wisła zajmie miejsce	
Cracovia zajmie miejsce	
zdobędzie punktów	
Garbarnia zajmie miejsce	
Wawel zajmie miejsce	
Che'mek zajmie miejsce	
Imię	
Nazwisko	
Miejsce zamieszkania	